

Spotkanie dwóch światów

Dla coraz młodszych polityków w zachodniej Europie klimat czy walka o prawa kobiet są nieporównanie ważniejsze niż wyrównywanie rachunków z przeszłości – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W tym tygodniu nowa minister spraw zagranicznych Niemiec Annalena Baerbock ma się spotkać w Moskwie z szefem rosyjskiej dyplomacji Sergiejem Ławrowem, by „poprzez głęboką wymianę poglądów omówić najbardziej palące międzynarodowe problemy” – jak głosi komunikat rzeczniczki rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To spotkanie można potraktować w kategoriach kolejnego spektaklu, toczących się od tygodni niby-negocjacji między Kremlem i Zachodem wokół groźby możliwej wojny Rosji z Ukrainą oraz rosyjskiego ultimatum w tej sprawie. Niestety, w przypadku spektaklu z udziałem niemieckiej pani minister przynajmniej z dwóch powodów możemy mieć do czynienia z niezbyt budującą lekcją.

Po pierwsze, jeżeli w Europie jest kraj, który ponosi zasadniczą odpowiedzialność za ostatnie trzy dekady europejskiej polityki wobec Rosji, to są to przede wszystkim Niemcy. Także w kwestii rosyjskiego konfliktu z Ukrainą, od kiedy decyzją Angeli Merkel latem 2014 roku, a na żądanie Moskwy, Polska została odcięta od udziału w tak zwanym normandzkim formacie, Berlin wziął na siebie główną odpowiedzialność za rozwiązanie tego konfliktu w imieniu Europy.

*Jeżeli w Europie jest kraj,
który ponosi zasadniczą
odpowiedzialność za ostatnie
trzy dekady europejskiej
polityki wobec Rosji, to są to
przede wszystkim Niemcy*

Sprawy poszły
jednak źle, Moskwa
dziś grozi wszystkim
wojną, a główna
architekt
europejskiej polityki
wschodniej, Merkel,
udała się na
polityczną
emeryturę.

Nie wygląda też na to, żeby dzisiaj w Niemczech ktokolwiek chciał o tej własnej szczególnej odpowiedzialności pamiętać i wszyscy wolą wygodnie skryć się znów za plecami Amerykanów. To dobra lekcja tego, jak w praktyce funkcjonuje niemieckie przywództwo w Europie w kwestiach geopolityki.

Druga sprawa dotyczy głębszego problemu, który ilustruje spotkanie Baerbock z Ławrowem. Jest to w istocie spotkanie dwóch polityków z całkowicie niekompatybilnych ze sobą światów. Narastający konflikt między Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją zasadniczo dotyczy rewizji światowego porządku, który powstał po końcu zimnej wojny. Jednak w przeciwieństwie do decydentów z Waszyngtonu, Kremla czy Pekinu dla coraz młodszych polityków w zachodniej Europie przełom końca zimnej wojny stanowi odległą historię. Klimat czy walka o prawa kobiet są dla nich nieporównanie ważniejszym priorytetem niż wyrównywanie rachunków z przeszłości. Nietrudno jednak przewidzieć, który z tych dwóch światów postawi dzisiaj na swoim.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”